

- Autor: **Łaniewski Jerzy**
- Tytuł: **Prześwielone zdjęcie**
- Wydawnictwo: Iskry
- Seria: Ewa wzywa 07
- Zeszyt nr 60
- Rok wydania: 1973
- Nakład: 100275
- Recenzent: [Jacek Szmańkowski](#)
- Recenzja: 176/2011



Dyskretny urok giełdy

Jerzy Łaniewski, należy do grupy współtwórców serii "Ewa wzywa 07", których wkład ograniczył się do dwóch tytułów (drugi to "Rekontra") . Wydane w tym zbiorze opowiadanie "Prześwielone zdjęcie" nie wyróżnia się niczym szczególnym.

W nieczynnej kotłowni, pracowni konserwacji zabytków, zamienionej na biurową rupieciarnię, zostają znalezione zwłoki jednego z jej pracowników. Kaliński był fotografem i od kilku dni nie pojawiał się w pracy. Oględziny miejsca zdarzenia wskazują na to, że mężczyzna padł ofiarą zabójstwa i to dokładnie zaplanowanego. Kapitan Niecki, wyznaczony do prowadzenia sprawy do udziału w śledztwie zaprasza swojego przyjaciela z zawodu dziennikarza. Już z wstępnych relacji świadków wynika, iż zmarły fotograf miał opinię niezbyt sumiennego i niezbyt lubianego pracownika. Znany był ze specyficznego poczucia humoru. Wykorzystując swoje umiejętności zawodowe jednemu z kolegów, Janowi Kowalikowi, zasłużonemu weteranowi wojennemu, wykonał fotomontaż w mundurze esesmana. Dwoje innych pracowników, Zofię Juszczyk i inżyniera Wiktora Rapeckiego, pozostających w bliskim związku, doprowadził do rozstania.

W mieszkaniu Kalińskiego milicjanci znajdują zdjęcia, które mogły być wykorzystywane do szantażu. Jest na nich pewna młoda, atrakcyjna dziewczyna, bliska przyjaciółka inżyniera Turonia, jednego z pracowników pracowni konserwacji zabytków. Z kolei na zabezpieczonych negatywach uwieczniono szefa zamordowanego fotografa w trakcie plenerowej libacji oraz inżyniera Zbigniewa Rudzińskiego, trzymającego w objęciach postawną brunetkę. Czy któraś z tych osób była szantażowana przez Kalińskiego i czy to było powodem jego zabójstwa ? Kapitan Niecki ma wątpliwości i dlatego postanawia sprawdzić inną hipotezę. Wiadomo, że zamordowany słynął z zamiłowania do motoryzacji i obracał się w środowisku handlarzy pojazdów. Wyprawa na warszawską giełdę samochodową, na której jak wynika z doniesień operacyjnych, denat był stałym bywalcem, znanym pod pseudonimem "Zgrywus", dostarcza

istotnych informacji. Kaliński nosił się z zamiarem kupna nowej Skody, a ponadto od pewnego czasu intensywnie kogoś poszukiwał i najprawdopodobniej w tym celu, gdzieś wyjeżdżał.

Tym razem tropy wiodą do Barlinka, niewielkiej miejscowości w ówczesnym województwie szczecińskim. Dzięki pomocy miejscowej milicji kapitan Niecki ustala, że Kaliński w miasteczku spotkał się z Antonim Zawadą, synem właściciela zakładu fotograficznego. Tylko w jakim celu? Nieoczekiwanie podczas rozmowy z Zawadą do zakładu przyjeżdża jego ojciec. Krótka wymiana zdań z fotografem naprowadza kapitana na właściwy ślad. Jeszcze tylko sprawdzenie kilku informacji i wszystkie fragmenty układanki zostają dopasowane.

Jedyną rzeczą w opowiadaniu, godną wzmianki, jest opis giełdy samochodowej. Jeśli wierzyć autorowi w czasach PRL-u było to bardzo atrakcyjne miejsce, odwiedzane tłumnie przez odświętnie ubrane, całe rodziny wraz z dziećmi. Wśród samochodów oferowanych do sprzedaży niepodzielnie królowały syreny, warszawy i trabanty zwane potocznie mydelniczkami. Jednak największym zainteresowaniem cieszyły się wozy zachodniej produkcji, będące dla licznych gapiów namiastką luksusu o który mogli się chociaż otrzeć. Na giełdzie operowali liczni pośrednicy i naganiacze, polujący na naiwnych klientów, spore wzięcie miały druki umowy kupna-sprzedaży, oferowane odpłatnie niczym programy imprez sportowych. Przy okazji lektury można się dowiedzieć a jaki sposób reklamowano i za ile zbyto mocno zużytego spartaka i czy redaktor biorący udział w śledztwie potrafił się targować. Tak naprawdę zasady funkcjonowania giełdy samochodowej nie uległy większym zmianom. W końcu business is business, niezależnie od ustroju i ideologii.